

Wp.pl

Aleksander Kudajczyk - facet jak marzenie

09.02.10 14:00



Aleksander Kudajczyk, fot. mat. prasowe

Pianista. Parę lat temu nikt o nim nie słyszał, a dzisiaj może pochwalić się reportażami, które nakręciły o nim różne stacje telewizyjne. I artykułami w gazetach na całym świecie! Szczęście uśmiechnęło się do niego w najmniej spodziewanym momencie...

Los wyniósł go na piedestał, o którym nawet nie śnił.

A ZACZEŁO SIĘ OD MOPA...

Przed kilku laty Aleksander – wtedy świeżo upieczony absolwent łódzkiej Akademii Muzycznej – wyemigrował na Wyspy Brytyjskie. Zatrudnił się jako sprzątacznik na uniwersytecie w Glasgow. Dzięki tej pracy miał odłożyć parę groszy na życie. Ale przeznaczenie chciało inaczej... Kiedy na chwilę zasiadł przy instrumencie w uczelnianej kaplicy, jego muzykę przypadkiem usłyszała przełożona. Zachwyciła się i postanowiła zorganizować mu występ na największym festiwalu w okolicy – „West End Festival”. Zagrał więc kilka koncertów, a te wzbudziły entuzjazm wśród słuchaczy.

SPEŁNIONE MARZENIA

Wokół uzdolnionego artysty rozpoczął się wielki szum medialny. Wywiady, mnóstwo dziennikarzy dookoła. Nie wrócił do sprzątanina. Dziś udziela prywatnych lekcji gry na fortepianie. Sam również na nim gra, choć, jak sam mówi, za mało – z powodu braku czasu. Powiodło mu się też w życiu osobistym. Od lat jest zakochany w Ewelinie, którą we wrześniu poślubił. Najczęściej koncertuje w Szkocji, choć nie zapomina też o Polsce: zagrał przed polską publicznością w Kurozwękach, w tamtejszym pałacu. Będzie koncertować w Australii i Indonezji. Na razie nie zamierza wracać do kraju – Szkoci skutecznie zatrzymują go u siebie.

